

<https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/projekt-ustawy-o-bieglych-instytut-ekspertyz-sadowych.354101.html>

Data dodania: 09.01.2019

Biegli w garści Instytutu Ekspertyz Sądowych

Temat dnia

[Patrycja Rojek-Socha](#)

[Wymiar sprawiedliwości](#)

[Aktualności](#)

Nasz news

Po latach czekania na ustawę o biegłych sądowych, jest kolejny projekt - Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało go właśnie do konsultacji. Dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie ma powoływać i zawieszać biegłych, a także decydować, które instytucje naukowe lub specjalistyczne będą mogły wydawać opinie. Za certyfikat trzeba będzie zapłacić. Eksperti alarmują, że może zabraknąć biegłych, a sam Instytut dostanie narzędzie do eliminowania konkurencji.

Projekt pod roboczą nazwą: ustawa o biegłych, został przygotowany przez krakowski Instytut. Ministerstwo Sprawiedliwości przestało go m.in. do szefów katedr kryminalistyki, z prośbą o opinie do 30 stycznia br. Już teraz budzi kontrowersje. - **To wszechwładza Instytutu. Zadbano przede wszystkim o zarobki dla dyrektora - nominata ministra, przewodniczącego rady naukowej i pracowników IES - mówią nieoficjalnie biegli. Wątpliwości mają też sędziowie. Ich zdaniem, instytucja, która sama opiniuje, nie powinna oceniać ani biegłych, ani innych placówek, bo istnieje ryzyko zwalczania konkurencji.**

Szerokie kompetencje dyrektora IES

Z projektu wynika, że wpisanie na listę [biegłych sądowych](#) zależeć będzie od, wybranego na czteroletnią kadencję, dyrektora Instytutu Ekspertyz Sądowych. **To on w drodze decyzji, na wniosek kandydata, przyzna lub odmówi mu certyfikatu kompetencji. Przed podjęciem decyzji ma zasięgać opinii o kandydacie od właściwego miejscowo komendanta wojewódzkiego policji, na podstawie informacji zawartych w policyjnych bazach danych.** Może też, ale nie musi, zasięgnąć opinii powołanego przy nim Komitetu Standardów Opiniowania. Ten ostatni - w myśl projektu - opiniuje wniosek o przyznanie certyfikatu kompetencji na podstawie dołączonych do niego dokumentów. Taka opinia - jak wynika z projektu - zwiększa też koszty wydania certyfikatu.

Kandydat, który nie dostanie certyfikatu, będzie mógł się odwołać do przewodniczącego rady naukowej IES. Będzie miał na to 14 dni od doręczenia mu decyzji. W skład Rady ma wejść 12 osób, w tym siedem spoza IES - wynika z ustaleń Prawo.pl. Decyzja przewodniczącego będzie jednak ostateczna, będzie można ją zaskarżyć do wojewódzkiego sądu administracyjnego, na zasadach i w trybie określonym w [Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi](#).

Biegły do 70. roku życia

Zgodnie z propozycjami, biegłym może zostać osoba, która zna język polski, a jeśli jest cudzoziemcem - posiada certyfikat potwierdzający znajomość języka. Ponadto - nie ukończyła 70 lat, ma pełną zdolność do czynności prawnych, korzysta z pełni praw publicznych, nie była karana za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, nie jest prowadzone przeciwko niej postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe i posiada nieposzlakowaną opinię, a swoim zachowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania czynności biegłego. Wśród warunków wymienione zostało też posiadanie uprawnień do wykonywania zawodu z zakresu dziedziny, w której miałby wystawiać opinie. Wymagane jest też co najmniej pięcioletnie doświadczenie.

Wniosek ma składać sam kandydat na biegłego, za pomocą systemu teleinformatycznego, udostępnionego przez ministra sprawiedliwości. Ma do niego dołączyć dokumenty potwierdzające kompetencje, wiedzę, wykształcenie, szkolenia, doświadczenie i uprawnienia. W przypadku ponownego ubiegania się o wpisanie na listę biegłych - ważność certyfikatu to pięć lat - również informację o wydanych opiniach, rekomendację właściwego samorządu, stowarzyszenia zawodowego, pracodawcy, u którego jest zatrudniony i inne dokumenty, które mogą mieć wpływ na ocenę jego kwalifikacji i potwierdzające rozwój w danej dziedzinie.

Zawieszenie - kolejna szansa po dwóch latach

Określono też sytuacje, w których dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych może zawiesić uprawnienia biegłego - np. na skutek prowadzonego postępowania, w którym zostanie orzeczony zakaz wykonywania zawodu lub cofnięcie uprawnień. Taką przesłanką ma być też postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe oraz niedopełnienie przez biegłego obowiązków, czy długotrwała choroba.

Szczególnie niebezpieczny - według rozmówców Prawo.pl - jest zapis, w myśl którego przyczyną pozbawienia biegłego certyfikatu może być też wydanie nierzetelnej lub rażąco wadliwej opinii.

Ocena opinii jest wyłączenie w gestii organu procesowego, to jest środek dowodowy. Organ administracji, jaki by nie był, nie ma prawa do jej oceniania. Zgodnie z [art. 7 kodeksu postępowania karnego](#), obowiązuje zasada swobodnej oceny dowodów, a tymczasem dyrektorowi IES daje się możliwość pozbawienia certyfikatu i wyłączenia z obiegu prawnego każdej opinii - mówi portalowi jeden z biegłych. Kolejne wystąpienie o certyfikat kompetencji będzie mogło nastąpić po dwóch latach od zawieszenia uprawnień.

Dyrektor IES zdecyduje o certyfikatach dla instytucji

Projekt ustawy określa, które instytucje wydające opinie są z mocy ustawy uznane za jednostki certyfikowane (mogące wydawać opinie). **Na tej liście jest Instytut Ekspertyz Sądowych, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, zakłady medycyny sądowej publicznych szkół wyższych i laboratoria kryminalistyczne Policji. Wszystkie**

pozostałe instytucje naukowe - specjalistyczne mają ubiegać się o certyfikat kompetencji, przyznawany przez dyrektora IES.

Placówka, która o taki certyfikat wystąpi, będzie musiała spełnić szereg warunków - organizacyjnych i technicznych, posiadać wyposażenie laboratoryjno-badawcze niezbędne do samodzielnego prowadzenia badań i opracowywania opinii w danej dziedzinie i specjalności oraz niezbędną (nie wiadomo jaką) liczbę pracowników. Dodatkowo, na każdych 5 **pracowników merytorycznych, biorących udział w sporządzaniu opinii z danej dziedziny, ma przypadać co najmniej jeden - posiadający certyfikat kompetencji.** Taki biegły będzie mógł być zaliczany do minimum kadrowego najwyżej dwóch instytucji certyfikowanych, bez względu na łączące ją z nimi stosunki prawne.

Za certyfikat trzeba zapłacić

W projekcie zapisano też, za przeprowadzenie "weryfikacji kwalifikacji, kompetencji i doświadczenia zawodowego kandydata oraz spełniania przez niego pozostałych przesłanek ubiegania się o certyfikat kompetencji i wpis na listę biegłych" IES będzie przysługiwał zwrot zryczałtowanych kosztów. Podobnie - w przypadku instytucji.

W przypadku biegłych, koszty uzyskania certyfikatu ustalono na połowę przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, lub gdy zostanie zasięgnięta opinia Komitetu Standardów Opiniowania - w wysokości przeciętnego wynagrodzenia. W przypadku instytucji koszt certyfikatu to 3-krotność kwoty przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, a gdy weryfikacja będzie wymagała zasięgnięcia opinii Komitetu - 5-krotność.

Centralna lista biegłych oraz wykaz instytucji

Projekt zakłada też powstanie listy biegłych oraz instytucji certyfikowanych - w systemie teleinformatycznym administrowanym i udostępnianym przez ministra sprawiedliwości. I tu także podmiotem odpowiedzialnym za wpisy na listę oraz skreślenia z niej ma być dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych.

Na liście biegłych certyfikowanych, poza podstawowymi danymi, ma się też znaleźć dziedzina i specjalności, informacja o uzyskanych stopniach naukowych, tytule naukowym oraz m.in. informacje, czy biegły wykonuje obowiązki jako biegły indywidualny, czy też wyłącznie jako osoba opiniująca w ramach działalności instytucji certyfikowanej.

Biegli: To absurd, zabraknie specjalistów

Biegli, którzy zapoznali się z projektem, nie chcą na razie wypowiadać się pod nazwiskiem, ale nie kryją oburzenia. Podkreślają, że projekt został napisany pod i dla Instytutu Ekspertyz Sądowych.

- Indywidualnych biegłych jest w Polsce ok. 16 tys., jeśli do tego dodamy placówki naukowe, akademie medyczne, politechniki, akademie rolnicze, bo przecież nie chodzi jedynie o czystą kryminalistykę, to mamy jeszcze 2 -3 tys. dodatkowych podmiotów - i to wszystko dajemy w ręce jednego człowieka. Dajemy mu prawo do bardzo dokładnego zweryfikowania kilkunastu

tysięcy ludzi od specjalności kominiarz czy brukarz, po profesora medycyny czy inżyniera w dziedzinie budowania mostów - mówi jeden z biegłych.

W ocenie rozmówcy Prawo.pl, nie ma też żadnej gwarancji, że instytucje, które do tej pory wydawały różnego rodzaju opinie dla sądów, będą zainteresowane ubieganiem się i płaceniem za certyfikat kompetencji.

- Ciężko mi sobie wyobrazić sytuację, w której np. Instytut Centrum Zdrowia Dziecka, Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, cenione na świecie, prowadzące istotne badania, będą się zwracać do Instytutu Ekspertyz Sądowych o nadanie certyfikatu do opiniowania. To absurd. Nikt nie będzie o to występował, bo dla takich instytucji to kompromitacja - mówią.

Prof. Janusz Heitzman, dyrektor Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie oraz kierownik Kliniki Psychiatrii Sądowej dodaje, że powstanie luka jeśli chodzi o pewne specjalizacje biegłych - np. tych z zakresu psychiatrii.

- Moja katedra w Instytucie Psychiatrii i Neurologii jest jedyną w Polsce kliniką psychiatrii sądowej. Nie będziemy się upominać o certyfikat i możliwość wydawania opinii, bo i tak mamy mnóstwo pracy. Po prostu zrezygnujemy z działalności opiniodawczej - niech sobie to robią instytuty medycyny sądowej. Już teraz kolejka po nasze opinie jest taka, że czeka się do dwóch lat - mówi profesor.

Narzędzie do usuwania konkurencji

Większość rozmówców Prawo.pl podkreśla też, że takie kompetencje nie powinny leżeć w gestii krakowskiego Instytutu, który sam wydaje różnego rodzaju opinie.

- Jaki interes będzie miały dyrektor IES w tym, by wydać certyfikat możliwości wykonywania ekspertyz instytucji czy indywidualnemu biegłemu, który ma np. lepszą opinię i stanowi istotną konkurencję? Przecież za opinie wydawane na potrzeby procesu przyznawane jest wynagrodzenie. Może też dochodzić do różnego rodzaju animozji. Czy instytucje, które otwarcie krytykowały poziom opiniowania Instytutu, dostaną certyfikat? - pyta jeden z biegłych.

Na problem zwraca uwagę sędzia Sądu Najwyższego Marcin Łochowski. - Moim zdaniem, powinna to robić niezależna instytucja, bo zawsze mogą pojawiać się zarzuty, że dana decyzja jest próbą ograniczenia konkurencji. Rozumiem ideę. Rzeczywiście bolączką wymiaru sprawiedliwości jest niezbyt przejrzysty system oceny kwalifikacji biegłych. Zdarza się, że taka osoba jest niekompetentna, a przygotowana przez nią opinia - po prostu zła. Więc rozumiem ideę podniesienia poprzeczki w ten sposób, by była pewność, że osoby, które są wpisane na listę biegłych sądowych, są rzeczywiście specjalistami w swojej dziedzinie. Tyle, że sposób realizacji tego celu nie wydaje mi się najsensowniejszy - mówi.

Sprawa wynagrodzeń do rozporządzenia

W projekcie - jak podkreślają rozmówcy Prawo.pl - brakuje uregulowania kwestii wynagrodzeń biegłych. Ich wysokość ma zostać określona w rozporządzeniu.

- Pytanie, czy zostaną podniesione. Jeżeli nie rozwiążemy tego problemu, to nie rozwiążemy też problemu z biegłymi. Nie wystarczy podnoszenie poprzeczek, kryteriów. Bo doprowadzi to tylko do zmniejszenia liczby biegłych. Bez wzrostu wynagrodzeń, będzie jeszcze mniej biegłych. A już teraz sądy narzekają, że w wielu specjalnościach ich brakuje. Co więcej, sądy korespondują ze sobą, szukając biegłych - mówi sędzia Łochowski.

Także adwokat Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Marcin Wolny podkreśla, że za zmianami organizacyjnymi muszą także podążać zmiany w zakresie wynagrodzenia biegłych - "tak aby do opiniowania przyciągnąć najlepszych ekspertów, chociażby z dziedziny medycyny". - Obecnie obowiązujące stawki muszą więc ulec znacznemu podwyższeniu - dodaje.

On sam najmniej krytycznie podchodzi do propozycji. **Podkreśla m.in., że dobrym rozwiązaniem jest wprowadzenie jednolitej listy biegłych, opartej na wzorze regulowanym rozporządzeniem ministra sprawiedliwości.**

- Dobrze, że projekt idzie tym tropem. Powinno to znacznie ułatwić poszukiwanie biegłych przez organy procesowe. Pewnym mankamentem tej regulacji pozostanie jednak brak wskazania na publicznie dostępnej liście biegłych sądowych danych kontaktowych do danego eksperta. Może to w praktyce utrudnić realizację prawa do obrony i możliwość skonsultowania opinii, uzyskanej w toku postępowania, z innym ekspertem - dodaje Wolny.

Chwali też propozycję wprowadzenie mechanizmu weryfikacji kompetencji kandydatów na biegłych sądowych. - Projekt znosi w tym aspekcie pewne rozproszenie kompetencji pomiędzy poszczególnych prezesów sądów okręgowych (którzy obecnie odpowiadają za wpisywanie biegłych na listy) - mówi.

Niestety, nie uzyskaliśmy komentarza do planowanych zmian dyrektora IES dr Leszka Wieczorka.

www.prawo.pl